W KONTAKCIE OD 100 LAT

01.

02.

Można powiedzieć, że na ten dzień czekaliśmy cały wiek: z okazji najokrąglejszej rocznicy funkcjonowania Muzeum Poczty i Telekomunikacji – jedynej w Polsce placówce gromadzącej zbiory związane z przeszłością polskiej poczty – rozmawiamy z jej pracownikami. O przeszłości, obecnych zbiorach i jubileuszowych planach.

Jest początek roku 2021 roku. Pracujemy i uczymy się – w miarę możliwości – z domów za pośrednictwem internetowych platform, z kultury korzystamy online, przesyłki zamawiamy do paczkomatów, a z rodziną i bliskimi rozmawiamy na Messengerze i Skype'ie. Przenieśmy się w czasie do epidemii cholery z XIX wieku. Czy jakoś szczególnie obchodzono się wówczas z przesyłkami pocztowymi?

Justyna Jeleniewska-Janusz: Podczas epidemii korespondowano, ale przesyłki poddawane były dezynfekcji – dowodem na to są przechowywane we wrocławskim Muzeum Poczty i Telekomunikacji dwa listy: jeden z nich był nakłuwany igłami i odymiany (Kwidzyń – Lipsk z 1821 r.), drugi zaś posiada pieczątki „Dezinfekirt" i „SAN.St" – stacji sanitarnej (Berlin – Poznań z 1831 r.).

A jak mogłaby wyglądać nasza rozmowa 100 lat temu w warunkach nieepidemicznych, zakładając, że znajdujemy się w dwóch różnych miastach?

Tomasz Suma: Mielibyśmy dwa wyjścia: pisać lub telefonować.

Używalibyśmy niecodziennego papieru i dbali o czytelność pisma (obowiązkowo) odręcznego. Pisalibyśmy piórem maczanym w kałamarzu, uważając, by nie zabrudzić papeterii, ale wprawność w pisaniu epistoły nie pozwoliłaby nam popełnić takiego błędu. Oczywiście list należałoby też nadać, więc musielibyśmy wybrać się do pobliskiego urzędu pocztowego. List zapakowalibyśmy w zakupioną tam kopertę – zwyczajną, bez jakichś szczególnych oznaczeń – i nakleilibyśmy na niej znaczek pocztowy opłacany markami polskimi.

Drugim sposobem byłoby przeprowadzenie rozmowy telefonicznej, może nawet nie jednej. Oczywiście pod warunkiem, że bylibyśmy jednym z 50 000 ówczesnych abonentów telefonicznych. W pierwszych latach II Rzeczpospolitej telefon nie stanowił już egzotycznej nowinki technicznej, ale wciąż był wyznacznikiem statusu społecznego. Jeśli więc sto lat temu należelibyśmy do grupy obywateli II RP, których stać byłoby na luksus posiadania w domu własnego aparatu telefonicznego, nasze urządzenia – wyprodukowane w Polsce przez szwedzką firmę Ericsson – z pewnością wisiałyby lub stały (w zależności od typu) na honorowym miejscu w przedpokoju, w którym wchodzący gość jako pierwszy artefakt naszego domu zobaczyłby właśnie telefon. Bo byłoby się czym pochwalić.

Dwa miasta nie pojawiają się w moim pytaniu przypadkowo, bowiem Muzeum Poczty i Telekomunikacji powstało 100 lat temu – dokładnie 25 stycznia 1921 roku – w Warszawie. Jak to się stało, że zostało przeniesione do Wrocławia i jest jedyną w Polsce placówką gromadzącą zbiory związane z przeszłością polskiej poczty?

TS: Muzeum rzeczywiście powstało sto lat temu w Warszawie. Było pomysłem ministerstwa, a nawet osobistym pomysłem jednego człowieka: Władysława Stesłowicza, ministra poczt i telegrafów w latach 1920–22, który nie szczędził czasu, sił i zaangażowania, by placówka stała się ważnym i widzialnym miejscem na kulturalnej mapie stolicy i niepodległej Polski. W jego koncepcji polskie muzeum pocztowe miało być swoistym pomnikiem upamiętniającym odzyskanie przez Polskę niepodległości. Towarzysząca temu zamysłowi społeczna świadomość zachowania historii polskiej poczty i ludzi z nią związanych spowodowały nieustanny napływ darów i przekazów zawierających pamiątki świadczące o niezwykłej przeszłości polskiej poczty oraz ukazujące działalność i rozwój poczty w czasach współczesnych. Tą ideę kontynuowali wszyscy jego następcy przed i po wojnie. Muzeum przetrwało w Warszawie do 1951 roku, kiedy decyzją władz państwowych zostało zlikwidowane, jak wszystkie ówczesne muzea techniczne, a wraz z nimi likwidacji uległ Związek Muzeów w Polsce.

Pomysł ponownego otwarcia muzeum odżył na początku 1954 roku na szczeblu ministerialnym. Na nową siedzibę MPiT wyznaczono Ziemie Odzyskane i zaproponowano Wrocław. Było to terytorium, które należało wówczas docenić bardziej niż którekolwiek powojenne, bo przecież wszelkimi dostępnymi sposobami trzeba było udowodnić ich wielowiekową polskość. Jest to jedyny przypadek, kiedy stolica dobrowolnie rezygnuje z muzeum na rzecz innego regionu Polski.

Kultowym eksponatem muzeum jest XIX-wieczny dyliżans pocztowy. Jakie jeszcze muzealne białe kruki można będzie u Państwa zobaczyć po ponownym otwarciu?

TS: Przygotowujemy właśnie nową wystawę stałą w Sali Historycznej, na której zobaczymy eksponaty nigdy dotąd nie pokazywane, m.in. oryginał najstarszego zachowanego polskiego szyldu pocztowego z XVIII w. ze Słonimia i XVIII-wieczną pieczęć z tego urzędu, notatnik Poczty Legionów Polskich

01. znaczek pocztowy „Polska 1" z lat 1860–65; 02. budynek Poczty Głównej przy ul. Krasińskiego sprzed 1930 r., fot. z arch MPiT

z oryginalnymi podpisami Piłsudskiego i legionistów I Brygady, list cesarza Franciszka Józefa z uznaniem dla znakomitej pracy polskich listonoszy pod zaborem austriackim czy jedyny zachowany egzemplarz w Polsce liberii pocztowego urzędnika ministerialnego z czasów Królestwa Polskiego.

JJ-J: Z kolei sztandarowym znaczkiem, który zaciekawi niejednego miłośnika filatelistyki, jest pierwszy polski znaczek tzw. „Polska 1" z lat 1860–65 czy „400-lecie Poczty Polskiej" z 1958 roku wydrukowany na jedwabiu w technice stalorytu.

Monika Orzech-Myrlak: Muzeum Poczty i Telekomunikacji to nie tylko zbiory filatelistyczne, ale i aparaty telefoniczne, telegraficzne i telewizory. Na szczególne uznanie zasługuje aparat telegraficzny Hughesa, którego powstanie datuje się na lata 1918–1939. Układem nadawczym jest tu klawiatura składająca się z 28 klawiszy, a informacje zapisywane są na pasku w postaci cyfr i liter. Widać tu bardzo mocną inspirację fortepianem, który był ulubionym instrumentem muzycznym wynalazcy. Za inne cymelia muzealne można uznać liczne zabytkowe, drewniane aparaty telefoniczne ścienne z XIX wieku – nie lada gratka dla miłośnika zabytkowych eksponatów telekomunikacyjnych. Ale na szczególne uznanie zasługują telegrafy, których w muzeum nie brak, a najciekawszy to ten z 1914 roku, eksploatowany przez Reichs-Telegraphenverwaltung. Cechowała go prostota konstrukcji i niezawodność funkcjonowania.

Choć budynek przy ulicy Krasińskiego 1, w którym mieści się MPiT, obecnie nie jest dostępny dla zwiedzających, zatrzymajmy się przy nim na chwilę. Jego budowa w latach 20. XX wieku była wielkim wydarzeniem; wówczas mówiło się nawet, że był jedynym wieżowcem na wschód od Berlina. Do jakich celów został zbudowany i czy to prawda, że w PRL-u z jego wieży zagłuszano Radio Wolna Europa?

JJ-J: Tak, to prawda. W czasach PRL do 1953 r. na wieży ustawione były urządzenia służące do zakłócania amerykańskiej rządowej rozgłośni. A konstrukcja budynku temu sprzyjała – był on jednym z dwóch pierwszych wieżowców we Wrocławiu, którego część wieżową o wysokości 43 m tworzy żelazobetonowy szkielet z ceglanym wypełnieniem. Obiekt o nietypowej, bo bardzo wąskiej i długiej bryle zaprojektował w 1926 r. Lothar Neumann, architekt studiujący we Wrocławiu, Gdańsku i Monachium. Początkowo mieściła się w nim poczta czekowa – rodzaj banku, w którym przechowywano oszczędności.

Współcześnie częściej możemy spotkać kuriera rowerowego niż listonosza, a miejski krajobraz usiany jest paczkomatami jak niegdyś budkami telefonicznymi. A jak wyglądała sytuacja we Wrocławiu w pierwszych latach po wojnie, kiedy miasto odbudowywało się ze zniszczeń i odzyskiwało łączność z innymi miastami?

MO-M: Do odbudowy miasta bardzo przyczyniła się „Poczta Polska, Telegraf i Telefon". Gdy Wrocław pozostawał jeszcze zniszczony, pierwszy urząd pocztowy otworzono w Trzebnicy, potem w Legnicy. 16 maja 1945 r. otwarto pierwszy urząd pocztowy we Wrocławiu, który mieścił się przy ulicy Marsz. J. Stalina (obecnie Jedności Narodowej). Był to zaczątek, który dawał nadzieję na rozwój poczty. Wskrzeszał możliwość wysyłania listów rodzinom z dalekich Kresów, kontaktu z bliskim, przekazywania sobie śladów życia powojennego Wrocławia. Na początku telegramy można było nadawać tylko do Niemiec – do władz i urzędów, lecz w tym samym roku otwarto urzędy: w Leśnicy, Różance, Karłowicach i Sępolnie.

15 sierpnia otwarty zostaje kolejny urząd pocztowy we Wrocławiu (tzw. Wrocław 2) przy ulicy Małachowskiego. Dzięki takiemu obrotowi spraw możliwe już były nawet wysyłki paczek do 20 kg. Prawdziwa rewolucja nadeszła, gdy uruchomiono możliwość wysyłania przekazów pocztowych do kwoty 2 tys. zł. i czeków na okaziciela PKO. Poczta Polska, Telegraf i Telefon powoływała do pracy nowych pracowników. Sprawy rozwijały się w bardzo szybkim tempie i już w 1946 roku powstało 35 skrzynek pocztowych, a w 1948 roku było ich już 85. Głównym problemem był jednak brak samych skrzynek, dlatego przemalowywano niemieckie na kolor czerwony i domalowywano Orła Białego.

Rzeczywistość nie sprzyja hucznym jubileuszom, których można by oczekiwać w kontekście tak okrągłych rocznic. Jakie Muzeum Poczty i Telekomunikacji ma plany na obchody 100-lecia istnienia?

MO-M: Z ubolewaniem większość naszych obchodów przenieśliśmy do internetu, ponadto musieliśmy zmienić datę uroczystości na czerwiec, kiedy sytuacja epidemiczna – miejmy nadzieję – uspokoi się i na nowo będziemy mogli zaprosić odwiedzających, choć setne urodziny obchodziliśmy dokładnie 25 stycznia.

Na YouTube'ie publikowane są krótkie filmiki prezentujące z detalami 100 eksponatów – każdy z nich opatrzony komentarzem opiekuna zbiorów. Co miesiąc prezentować będziemy tzw. Galerię Jednego Eksponatu. To w sieci, a na żywo, w czerwcu, planujemy uroczystą prezentację znaczka pocztowego poświęconego 100. rocznicy powstania Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu (z nakładem 200 sztuk) połączoną z publikacją katalogu „Muzeum Poczty i Telekomunikacji 1921–2021". To pierwsza historyczna monografia opisującą dzieje muzeum, która zawiera niepublikowane do tej pory archiwalia. Wyemitowany zostanie również banknot pamiątkowy 0 Euro, który cieszy się niezwykłą popularnością wśród kolekcjonerów w całej Europie od 2015 r.

Jednak jednymi z najważniejszych wydarzeń zaplanowanych na rok jubileuszowy są prezentacje prac dwóch rysowników oraz projektantów znaczków pocztowych i banknotów: Czesława Słani oraz Andrzeja Heidricha. Jeśli sytuacja pandemiczna nam na to nie pozwoli, wystawa prac odbędzie się online.

Rozmawiała: Magdalena Klich-Kozłowska

Dłuższą wersję rozmowy znajdziesz na:
www.strefakultury.pl

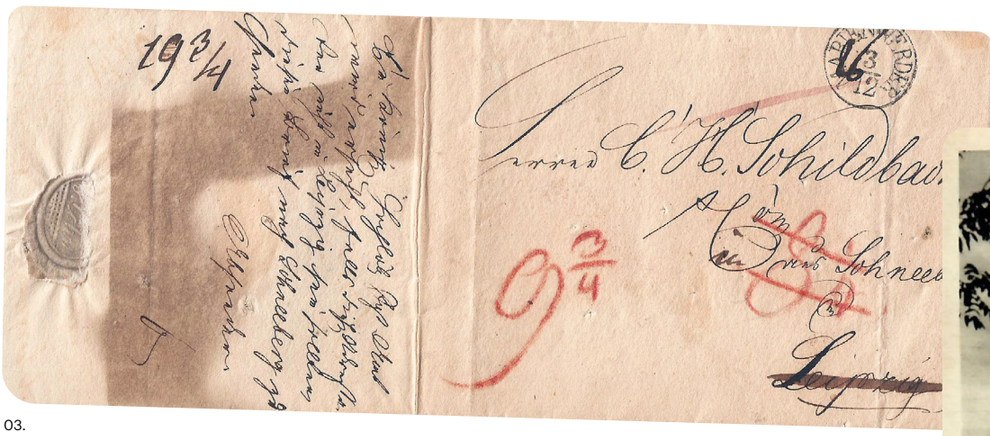

03.

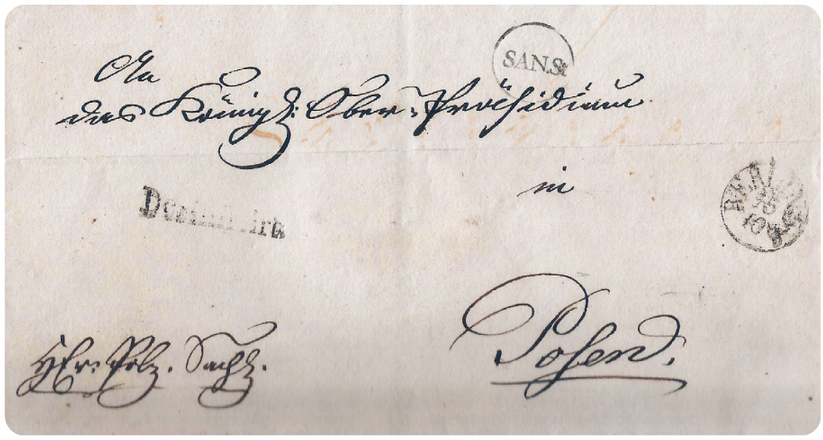

04.

05.

03. korespondencja Berlin – Poznań, 1831; 04. korespondencja Kwidzyń – Lipsk, 1821,
05. Pocztowy Urząd Czekowy Poczty Głównej, 1937, fot. z arch MPiT

06.

07.

06, 07. monografia „Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu 1921–2021", wydana z okazji jubileuszu stulecia jego działalności

IT KEEPS YOU POSTED FROM 100 YEARS

One could say that we have been waiting for this day for a whole century. We talked to the employees of the Museum of Post and Telecommunication in Wrocław – the only museum that holds collections linked to the past of the Polish postal services – to commemorate the 100th anniversary of its opening, covering everything – the past, the existing collections and anniversary plans for the future.

2021 just started and we are working and learning from home via online platforms as often as we can, we experience culture online, we order things online delivered to parcel machines and we talk to family and loved ones on Messenger and Skype. Let us go back in time to the cholera outbreak in the 19th century. Were there any special mail handling procedures at that time?

Justyna Jeleniewska-Janusz: During the outbreak, the mail was still being delivered, but all the letters were disinfected – you can see that on the two letters showcased in the Museum of Post and Telecommunication in Wrocław. One of them was pricked with needles and fumigated (Kwidzyń – Leipzig from 1821), the other has the stamps saying "Dezinfekirt" and "SAN. St" – sanitary station (Berlin – Poznań from 1831).

And what would our conversation look like 100 years ago in normal circumstances, assuming we were in two different cities?

Tomasz Suma: We would have two choices – either write a letter or call.

We would use unusual paper and make sure that our handwriting is legible. We would dip our pen tip in an inkwell, being careful not to soil the stationery. Of course, this letter would also need to be posted, so we would have to go to a nearby post office. We would put it in an envelope purchased there – an ordinary one without any special markings – and affix a postage stamp paid for in Polish marks.

The other way to talk would be a phone call – sometimes more than one. Provided, of course, that both of us were lucky enough to be among the 50,000 phone service subscribers at the time. In the first years of the Second Polish Republic, the telephone was no longer an exotic technical novelty, but still an indicator of social status. In other words, if a century ago we belonged to the group of citizens of the Interwar Poland, who could afford the luxury of having their own telephone at home, our devices – manufactured in Poland by the Swedish Ericsson – would certainly hang or stand (depending on the type) in an honorary place in the hallway, where a visitor would see the phone first upon entering our homes. It was still something to brag about at the time.

I did not ask about two cities by accident – the Museum of Post and Telecommunication was established 100 years ago – on 25th of January 1921 to be more precise – in Warsaw. Why was the museum moved to Wrocław and how did it happen that it is the only facility in Poland that holds collections related to the past of the Polish post?

TS: The museum was indeed founded a hundred years ago in Warsaw, on the initiative of the ministry, or rather as one man's personal project. It was Władysław Stesłowicz, Minister of Postal Services and Telegraphs in 1920–1922, who spared no time, effort and commitment to make the institution an important and visible place on the cultural map of the capital and the whole of independent Poland. According to his concept, the Polish post museum was supposed to be a monument to commemorate Polish independence. The awareness of the need to preserve the history of the Polish postal services and its people in the caused a continuous influx of donations and messages containing memorabilia which confirmed the extraordinary history of the Polish postal service and showed how it developed and operated in the contemporaneous times. This concept was then undertaken by his successors before and after the war. The Museum survived in Warsaw until 1951, when the state authorities made a decision to shut it down, along with all the other technical museums that existed at that time, as well as the Union of Polish Museums.

The idea of reopening the museum was revived at the beginning of 1954 at the ministerial level. As a result, there was the suggestion to establish a new museum in the Recovered Territories, with Wrocław being proposed to be designated as the new seat of the Museum. It was certainly a place that had to be nurtured more than any other region

ZAMÓW
WICAR
RADIO TAXI
(71) 7 000 000
REKLAMA
WYBIERAJĄC NAS
WSPIERASZ
KULTURĘ!
facebook.com/WicarTaxi
WWW.WICARTAXI.PL

that experienced the war – after all, the authorities had to prove their centuries-long Polish history at all cost. This was the only case where Warsaw capital voluntarily gave up its museum to benefit another region.

The museum's iconic exhibit is a 19th-century postal stagecoach. What other interesting objects can the museum offer when it reopens?

TS: We are in the process of preparing a new permanent exhibition in the Historical Hall, where the visitors will see exhibits which have never been shown before, including the oldest surviving original Polish postal signboard from the 18th century from Słonim, as well as an 18th century stamp from this post office. We will also showcase a notebook from the Polish Legions' Post Office with the original signatures of Piłsudski and the legionnaires of the First Brigade, a letter from Emperor Franz Joseph in recognition of the excellent work of Polish postmen under Austrian rule and the only surviving Polish copy of the uniform of a ministerial postal official in the Kingdom of Poland.

JJ-J: Collectors will certainly be enthralled by the first Polish stamp called *Poland 1* from 1860–1865 and the *400th Anniversary of the Polish Post* from 1958 printed on silk in the steel engraving technique.

Monika Orzech-Myrlak: The Museum of Post and Telecommunication in Wrocław offers more than just postage stamps – it also holds telephones, telegraphs and television sets. Among them, one of the most interesting objects is the Hughes telegraph from 1918–1939, with a 28-key keyboard, which stored information on a paper ribbon in the form of numbers and letters. One can see a strong inspiration with the piano – the inventor's favourite musical instrument. Other rare objects include numerous antique wooden wall-mounted phones from the 19th century – quite a treat for the lover of antique telecommunications exhibits. However, the most interesting among them are telegraphs, and we definitely have no shortage of those – including the one from 1914, operated by the Reichs-Telegraphenverwaltung, characterised by its simplicity and reliability.

Although the building at Krasińskiego 1, which houses the Museum, is not currently open to the public, let us stop there for a moment. Its construction in the 1920s was quite a big deal at the time – some said that it was the only skyscraper east of Berlin. What was it built for and is it true that in communist Poland the authorities used its tower to jam Radio Free Europe?

JJ-J: Indeed, it is true. During the communist era, until 1953, the authorities installed devices used for jamming the signal of the American government radio station. The building was particularly conducive to that purpose – it was one of the first two skyscrapers in Wrocław, with a 43-metre-tall brick tower with a reinforced concrete inner structure. This characteristically long and narrow building was designed in 1926 by Lothar Neumann, an architect who studied in Breslau, Danzig and Munich. It originally housed a check office – a type of bank, which held people's savings.

These days, one may encounter meet a bike courier far more often than a postman, and the urban landscape is dotted with parcel machines – back in the day, there were phone booths. What was the situation like in Wrocław in the first years after the war, when the city was being rebuilt and the communication with other cities was re-established?

MO-M: The situation in post-war Wrocław was particularly difficult, but after 1945 there was a massive resettlement movement and the residents started to clean up the ruins and destruction. They had one goal in mind – rebuild Wrocław and restore it to its former glory. Streets were cleaned up, new buildings were erected and bridges were overhauled – all so that Wrocław could develop its transport and communication infrastructure. "The Polish Post, Telegraph and Telephone" contributed greatly to the rebuilding of the city. When Wrocław was still in ruins, the first post office was opened in Trzebnica, then in Legnica. On 16th of May 1945, the first post office in Wrocław was opened on Marsz. J. Stalina Street (currently Jedności Narodowej Street). It was a beginning and a glimmer of hope for the development of postal services. It allowed people to send letters to families living in the distant Borderlands, get in touch with their loved ones, and sharing their lives in post-war Wrocław. At the beginning, telegrams could be sent only to Germany – to authorities and offices, but in the same year new post offices were opened in Leśnica, Różanka, Karłowice and Sępolno.

On 15th of August another post office was opened in Wrocław, named Wrocław 2, located on Małachowskiego Street. The new office enabled residents to send packages up to 20 kilograms. The real revolution came when the postal services offered postal orders of up to 2,000 PLN, as well as PKO bearer cheques. It all grew at a very quick pace – in 1946, there were 35 mailboxes and by 1948 there were 85. The lack of the actual mailboxes somewhat hindered the growth, so the workers repainted old German boxes from blue to red and painted the Polish coat of arms on them.

On 25th of May 1947, the first telephone exchange was put into service in the Town Hall, which boasted 800 subscribers at the time. It was installed in the building of the Post and Cheque Office at Krasińskiego 1-9, which now houses the Museum of Post and Telecommunication in Wrocław. In 1947, there were already 414 postal and telecommunications outlets, 94 million letters and packages were sent, 5,166 people were employed, and 25,214 telephones were installed.

The current situation is hardly conducive to celebrations – especially the bigger ones that one would expect in the context of such round anniversaries. What plans does the Museum of Post and Telecommunications have for its 100th anniversary celebration?

MO-M: To our regret, we had to move the majority of our celebrations online, and we have also had to move the official part to June, when the COVID-19 outbreak hopefully calms down and we are able to once again open our doors to visitors... Even though we celebrated our 100th birthday on the 25th of January.

On YouTube, we are publishing a video series presenting 100 exhibits in detail, all with a commentary by the collection supervisor. Every month we will present the so-called Gallery of One Exhibit. That's what we are going to do online. What about live events? In June, we are planning to officially reveal a postage stamp dedicated to the 100th anniversary of the Museum of Post and Telecommunication in Wrocław (with a print run of 200 stamps) combined with the publication of our catalogue – the first historical monograph describing the history of the museum, which contains previously unpublished archive materials. We are also going to mint a commemorative 0 euro banknote, which has been extremely popular among European collectors since 2015.

However, we also have a special thing in store – the presentations of works by two graphic artists and designers of postage stamps and banknotes: Czesław Słania and Andrzej Heidrich. If the pandemic prevents us from doing it live, we will showcase their works online.

Interviewer: Magdalena Klich-Kozłowska

You can find a longer version of the interview at:
www.strefakultury.pl/en